Po konfiskacie nakład drugi
Nr. 63
Kraków, piątek 18 marca 1932
Należytość pocztowa opłacona gotówką
Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Koniec udręki czy zabawy?

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 16 marca.

W kuloarach sejmowych powtarzają jako pewną pogłoskę, że w piątek 18 bm. zostanie sesja sejmowa zamknięta. Jeszcze jedno w tym właśnie dniu posiedzenie, poczem posłowie, dziennikarze, woźni odetchną z ulgą, mając na dłuższy czas zapewniony spokój. Nie będzie na kilka bodaj miesięcy dla jednych udręki, dla drugich zabawy. Bo cała sesja wraz z „przedsesją" w październiku była wielką udręką dla wszystkich, którzy jeszcze traktują parlament tak, jakim go chce mieć konstytucja: jako przedstawicielstwo ludowe. Dla jednych przykrem było ciągłe gimnastykowanie ciała przez siadanie i wstawanie na komendę, dla drugich jeszcze przykrzejszym był widok parlamentu funkcjonującego jako maszyna do głosowania i to zupełnie jednostronnie, gdyż nie pamiętamy wypadku, aby choć jeden wniosek opozycji był uwzględniony.

Jedynym, który może być zadowolony z takiego funkcjonowania Sejmu, jest rząd. Przeprowadził co chciał, nawet więcej — uzyskał wolne ręce do przeprowadzenia i tego, z czem nie śmiałby tak otwarcie wobec kontroli opinji publicznej wystąpić. Jeżeli bowiem w uzasadnieniu konieczności pełnomocnictw mówiło się o uporządkowaniu administracji itp. naprawdę wcale niepilnych sprawach, nikogo to nie przekonało, gdyż wszyscy wiedzą, że BB uchwaliłby te sprawy z takąsamą powolnością, z jaką uchwalał wszystkie inne. Chodzi zresztą nietyle o chęć uporania się z pewnemi sprawami zapomocą dekretów, ile o to, aby jeszcze raz zademonstrować swą niechęć do Sejmu wogóle bez względu, jaki to Sejm jest.

Nie do pozazdroszczenia był los opozycji; do niej właśnie można zastosować powiedzenie o udręce. Jak można mieć tyle do pracy, jeżeli zgóry się wie, że jest ona skazana na niepowodzenie, że żadne argumenty nie zdołają zmienić powziętej czy nakazanej decyzji? Dla przywiązanych do idei parlamentaryzmu, do reprezentowanej przez nią demokracji ciężkiem jest takie ciągle, jak w tej sesji się praktykowało, opuszczanie plenarnych czy komisyjnych posiedzeń — nikogo to dziwić nie powinno, gdyż ludzie mają nerwy, a w dodatku ciągle szarpane prowokacjami i widoczną złą wolą.

Teraz zaczną się, po piątku, dzikie pola. Ktokolwiek będzie nominalnie stał na czele rządu, jakie przesunięcia nastąpią w poszczególnych resortach, rzecz zasadnicza: rządy biurokracji ministerjalnej pozostaną wedle dotychczasowej metody, którą ten czy inny minister będzie krył swą legendarną odpowiedzialnością. Słyszy się na każdym kroku przebąkiwania o nagromadzonych w biurkach ministerjalnych projektach, które czekają tylko na urzędowe ogłoszenie zamknięcia sesji, aby ujrzeć światło dzienne jako „dekrety z mocą ustawy" — między innemi ma podobno zmartwychwstać dekret prasowy, którego uchylenie przez Sejm i walka o ogłoszenie tego uchylenia były jedną z przyczyn wszystkich późniejszych wypadków: od rozwiązania Sejmu aż do Brześcia.

Nie czas jeszcze na pisanie historji kończącej się sesji, ale w każdym razie można już dziś stwierdzić, że historja ta nie będzie chlubną w dziejach młodego parlamentaryzmu polskiego. Pozostanie po niej gorycz i niechęć do demokratycznych instytucyj, a o to właśnie chodziło tym, którzy za kulisami prowadzili grę na ośmieszenie, na przytępienie wrażliwości na to, co faktycznie się działo.

Obszarniczy Sanojca

Wielkoobszarnicze „Słowo" wileńskie wylało stek brudnej śliny na PPS — w artykule **„U nas i w Europie"**. Nie będziemy tu plugawstw tego pisma przedstawiali obszerniej. W organie tych kresowych obszarników, liczących w swojem gronie „kataryniarzy", którzy hołdy składali pomnikowi carycy — jakże cynicznie brzmią słowa, że góra PPS to „ex-niepodległościowcy, którzy **żałują**, że się dali **nabrać** na niepodległość".

„Nabrać"? — komu panie Cat-Mackiewicz?

Wprawdzie nawet prokurator w procesie brzeskim, Grabowski, gdy była mowa o monarchistycznych ideach p. Mackiewicza, potraktował go lekceważąco, jak pajaca, którego się nie bierze na serjo; ale bądź co bądź są to słowa jednostki nie działającej samopas, nie można ich zbywać li tylko pogardliwem milczeniem. **PPS była za czasów niewoli jedynem stronnictwem niepodległościowem. Ona się nie podszywała pod hasła nepodległościowe.** Nikt jej nie mógł **„nabrać"** na **te hasła**.

Ale PPS walczyła ofiarnie z zaborcami dla utworzenia wolnej Polski **ludowej**. Kto bez tej wiary, bez tego ideału szedł był do nas — mógł dziś znaleźć się **na jednej linji z p. Mackiewiczem**.

A co o Europie prawi żurnalista „żubrowy"? PPS przeciwstawia ów Cat-Mackiewicz „wielkiego Francuza, Brianda." Briand nie imponuje mu, jako **pacyfista** w okresie przedśmiertnym swojej działalności. Śledzi cały jego żywot i przy każdym szczególe, świadczącym, jak, **gnany chęcią wywyższenia się, sprzeniewierzał się swojej przeszłości**, powtarza refren: **kochał Francję**, jak gdyby inni Francuzi, którzy się niczego nie zapierali dla karjery, nie mogli kochać swojego kraju?

Charakterystycznem jest zwłaszcza zdanie następujące:

> „**Nie można szukać ideowości, ani zasad** u Brianda. **Mistrz intrygi.** Niczego się nie uczył. nie wstydził swej ignoracji..."

W odrażający sposób opisuje jego sylwetkę:

> „Na otyłym karku, kudły o miedzianych refleksach, gęba zarośnięta niechlujnemi wąsami. Wygląd zewnętrzny mający coś w sobie z dużej wszy (?). I wielkie niebieskie oczy. łagodne i o strasznej sile — coś ze lwa."

Ale na umotywowanie swojego zachwytu dla „wielkiego Francuza" dodaje po tych zdaniach, że na łożu śmiertelnem miał szeptać Boulogne, Verdun, Salonki..

> — „ten koszmar umierającego smakosza i obżartucha, cynika i intryganta, międzynarodowca i pacyfisty — **JEST PIEKNY.**"

Tak kończy p. Mackiewicz.

Takie perspektywy na Europę **otwiera przed** swoimi czytelnikami — obszarnicza gazeta: jej redaktor delektuje się wprost cynizmem całożyciowym — którego wzorem, godnym rekomendacji czyni Brianda — za jego legendarne szepty przy konaniu.

Tak pojęty zachwyt dla zmarłego polityka jest dostępny tylko dla „smakoszów cynizmu" i widocznie imponuje obszarnikom kresowym, którym **swoje komentarze** podaje ich redaktor, jako ekstrakt europeizmu!

Metody „imieninowe" w szkołach

„Piast" donosi w jaki sposób zbiera się w szkołach podpisy pod adresy hołdownicze z okazji imienin p. Piłsudskiego. Oto co czytamy w ostatnim numerze tego pisma:

W Olszanej, kierownik szkoły, Alojzy Gliński, za odmówienie podpisu, skatował ucznia Józefa Króla w dniu 29 stycznia br., do tego stopnia, że biedne dziecko dotąd leży w łóżku (korespondencja z połowy lutego). Ojca nie stać w dzisiejszych czasach na doktora, a zachodzi obawa, że chłopiec na całe życie może pozostać kaleką, gdyż pod razami nauczyciela, jak powiadają, stracił przytomność i nic nie pamięta, co się z nim działo.

Ten sam „światłodawca" zbił także Antoniego Kulaka, syna Józefa, członka rady gminnej.

W Olszance, kierowniczka szkoły, niejaka Waligórówna, pobiła między innymi Józefa Maciuszka z miejscowości Stanęcin.

W Szczerażu znowu inna „światłodawczyni", niejaka Stefanja Korczyńska kazała dzieciom przynieść po pół złotego, lub jaj w tej równowartości na imieniny dla marszałka.

Sąd Okręgowy w Krakowie. Wydział IV karny. Dnia 15 marca 1932 r. Sygn. IV Pr. 29/32. Sąd Okręgowy Wydział IV karny w Krakowie, na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące postanowienie: I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austrj. proc. karnej zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 59 z 12 marca 1932 r. z powodu treści artykułu, zamieszczonego na stronie 2 pod tytułem zaczynającym się od słów **„WE ŚRODĘ 16 MARCA"** w całości, albowiem treść tego artykułu zawiera znamiona występku z § 305 uk. i § 24 ust. z 17 grudnia 1862 Nr. 6 Dzu z 1863. II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykuku, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód" i w Dzienniku urzędowym. III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. Przewodniczący: Dr. Czerny wr. Prezes Sądu Okręgowego. Protokolant: Dr. Dobesz wr.

Sanatorzy między sobą

TAŃSZY I DROGI GATUNEK

Pisaliśmy o tem, że po dymisji wojewody **Lamota** i po przegranym procesie z senatorem **ks. Boltem** pojawiła się w Toruniu ulotka pod tytułem „Ostatnie Słowo". Ulotka ta rozeszła się w niewielkim promieniu, tak, że treści jej nie mieliśmy sposobności poznać. Obecnie „Gazeta Bydgoska" przytoczyła niektóre ustępy z niej.

Były wojewoda pisał:

> „Jest chyba publiczną tajemnicą, iż nieugięte moje stanowisko wywołało żywe niepokoje w szeregach **tańszego gatunku „prorządowców"**. Doszło do tego, iż poczynali się niepokoić o moją lojalność i prawomyślność ludzie, którzy wygodnie rozpierali się w fotelach menaży oficerskich Wehrmachtu".

P. Lamot dla napiętnowania swoich przeciwników w łonie „prorządowców" wspomina nawet o pruskim „Wehrmachcie".

Tylko, że gdy już nie mógł gwarantować dalszych sum na podtrzymanie swego do niedawna przybocznego organu „Dnia Pomorskiego" — i ten się odpowiedzialności za treść ulotki wyparł.

Cenną pamiątkę już wydawnictwo miało. **350** tysięcy — to ładny grosz w czasach dzisiejszej mizerji. To był „drogi gatunek". Ale widocznie wolał nie tracić kredytu i wśród tych, których p. Lamot nazwał pogardliwie tanimi.

—ooo—

Po strajku generalnym

Lwów, 16 marca. We Lwowie strajk w dniu 16 bm. był powszechny. **Miejskie zakłady użyteczności publicznej stały, tramwaje nie funkcjonowały.** Odbyło się zgromadzenie ludowe, na którem uchwalono protest przeciw pogarszaniu ustawodawstwa społecznego. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Gorlice, 16 marca. Związki zawodowe i komitet partyjny zwołały 15 bm. w sali kasyna robotniczego w Gliniku Marjampolskim poufne zebranie za zaproszeniami, na którem przewodniczył tow. Gajewski. Tow. Niedermaier w przeszło godzinnym referacie omówił rządowy projekt scalenia ubezpieczeń społecznych, wykazując złe strony tegoż projektu. Następnie przemawiał tow. Michałos, apelując do robotników rafinerji, by wszyscy solidarnie stanęli do strajku. Rezolucja, protestująca przeciw pogarszaniu ustawodawstwa społecznego i postanawiająca strajk w dniu 16 marca, została jednomyślnie przyjęta.

We środę 16 marca stanęły następujące zakłady pracy: fabryka maszyn i rafinerja w Gliniku **Marjampolskim**, rafinerja w **Libuszy**, kopalnie w **Krygu** i w **Kobylance.** Fabryka maszyn stała zupełnie, w rafinerjach utrzymany był ruch świąteczny. Ze strony sanacji próbowano zapobiec strajkowi, przez mylne ogłoszenie, że drogą radjową strajk został odwołany.

„Na zdrowie twoje, komendancie“

STRZELECKIE TOASTY I KRADZIONA KIEŁBASA

Donosiliśmy już o wykryciu przez policję w Chojnicach (Pomorze), bandy złodziejskiej, do której należeli członkowie tamtejszego „Strzelca“, a mianowicie: Jan Brygemann, Bolesław P., Jan Polaszek i Tomasz Jeszke. Aresztowani przyznali się do winy, zeznając, że skradzione towary składali w... świetlicy „Strzelca“, gdzie urządzali sobie libacje, konsumując część skradzionych wiktuałów. Pozatem mieli oni dokonać włamania do magazynu amunicji w koszarach wojskowych w Chojnicach i zabrali większą ilość naboi i chlebaków. Toteż wojsko wyrzekło się takich „miłych gości“ i wyeksmitowało ich z świetlicy, którą przenieśli na inne miejsce, gdzie podczas jednej z libacyj, podczas której zajadano skradzioną kiełbasę, zakrapiając ją „czystą“, rozegrała się — jak donosi katowicka „Polonia“ — scenka następująca:

Jeden ze strzelców, niejaki Stachowicz, wziąwszy do ręki butelkę „czystej“ i kiełbasę, zwrócił się do portretu p. ministra wojny i krzyknął:

— Na zdrowie twoje, komendancie!

Poczem wszyscy spełnili ten toast, przekąsając skradzioną kiełbasą oraz serem.

Aresztowani twierdzą, że rabunków i włamań dokonali z namowy ich... instruktora, strażnika granicznego, Trojanowicza. Z jego też namowy mieli oni dokonać napadu na pewnego kolejarza. Oskarżeni „tłumaczą się“, że zapewniano im bezkarność, jako członkom „Strzelca“ i... wyznawcom „ideologji“.

„Wychowawcą“ pp. strzelców chojnickich był komendant tamtejszego „Strzelca“, komisarz straży granicznej p. Wasilewski, który, jak donosi prasa pomorska, przeniesiony został na inne stanowisko, do pewnej miejscowości Górnego Śląska.

Strajk górników

Strajk górników w zagłębiu dąbrowskiem trwa. We środę przyłączyły się do walki kopalnie niezrzeszone w radzie zjazdu przemysłowców, z wyjątkiem kopalń „Solway“ i „Baśka“. Mimo to ilość strajkujących zmniejsza się.

Na kopalni „Kazimierz“ doszło w środę po południu do niepokojów, mianowicie zebrane w liczbie około 300 **kobiety** zaatakowały łamistrajków, chronionych przez policję, która dała salwę w powietrze, a następnie przystąpiła do rozpędzania demonstrujących. Kilka kobiet, jak donosi „Polonia“, poturbowano.

W zagłębiu krakowskiem większość górników powróciła do pracy, co wywołało wielkie rozgoryczenie w zagłębiu dąbrowskiem.

We czwartek odbyła się w Sosnowcu konferencja delegatów kopalń zagłębia dąbrowskiego, na której delegaci złożyli sprawozdania z sytuacji strajkowej.

Charakterystycznym objawem jest fakt, że **Zrzeszenie Pracowników Banku Polskiego w Warszawie** wpłaciło na rzecz strajkujących robotników zagłębia dąbrowskiego 1000 zł. Nadto robotnicy niestrajkujący wogóle kopalni „Helena“ wpłacili do sekretarjatu CZG w Sosnowcu 1495 zł. 75 gr.

ZGROMADZENIE PPS W NOWYM TARGU SOLIDARYZUJE SIĘ ZE STRAJKUJĄYMI GÓRNIKAMI

Dnia 13 marca odbyło się w Nowym Targu nadzwyczajne zebranie członków miejscowej organizacji Polskiej Partji Socjalistycznej oraz Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w lokalu PPS przy ul. Ludźmierskiej 3. Zagaił tow. Kazimierz Słowakiewicz, zaznaczając, że wyraża solidarność klasy robotniczej strajkującym górnikom.

Sytuację polityczną i gospodarczą klasy pracującej zobrazował w dłuższym referacie tow. Schimmel, wiceprezes tut. oddziału TUR.

Rezolucję, wyrażającą solidarność i uznanie strajkującym górnikom zagłębi dąbrowskiego i krakowskiego uchwalono jednogłośnie.

Prócz tego uchwalono przeprowadzić akcję zbiórkową na rzecz strajkujących górników, by podtrzymać ich w walce o byt. Kwotę 20 zł. uzyskaną na zebraniu przesyłamy do Centralnego Związku górników.

Uchylona konfiskata

—o—

Sąd Okręgowy w Krakowie. Wydział IV karny. Dnia 15 marca 1932 r. Sygn. IV Pr. 28/32. Sąd Okręgowy Wydział IV karny w Krakowie, na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące postanowienie: **UCHYLA SIĘ** po myśli §§ 489, 493 austrj. procedury karnej zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie konfiskatę czasopisma „Naprzód“ Nr. 58 z daty 11 marca 1932 z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 5 pod tytułem **„SANACJA ROBI SOBIE REKLAMĘ“** w całości, albowiem treść tego artykułu **NIE ZAWIERA ZNAMION ŻADNEGO PRZESTĘPSTWA.** Przewodniczący: Dr. Czerny wr. Prezes Sądu Okręgowego. Protokolant: Dr. Dobesz wr.

Sprawa orderowa w Senacie

—o—

. Naogół sprawy orderowe nas nie obchodzą — tem mniej zaś w obecnej kryzysowej sytuacji, gdy tylu ludziom głód doskwiera. Ostatnio tylko ze względów na pewną aktualność warszawską — wspominaliśmy o poruszonym w niektórych pismach fakcie niedawnego odznaczenia krzyżem z mieczami radnego stolicy, Siemiątkowskiego (Tasiemki).

W krótkich jednak dziejach powojennych Polski dość ciekawe zestawienie nazwisk jednego z orderów notują dzienniki w sprawozdaniu z obrad Senatu.

Komisja konstytucyjna Senatu przyjęła ustawę o orderze Orła Białego. Sen. Głąbiński zażądał wymienia kawalerów orderu Orła Białego. Przedstawiciel prezydjum rady ministrów wymienił następujące nazwiska: **Józef Piłsudski, Stanisław Wojciechowski, Władysław Grabski, Wojciech Trąmpczyński, Wincenty Witos, biskup Łoziński, arcybiskup Kakowski, Józef Haller, Ignacy Paderewski i Ignacy Mościcki.**

LEON KRUCZKOWSKI

Kordjan i cham

28

Już teraz więc poczynał pan Ksawery badać nastroje szlachty swojego powiatu, aby się ugruntować w postanowieniu i przygotować teren dla przyszłej agitacji. Nie obiecywał sobie zbyt łatwych sukcesów; nigdy dotychczas nie czynił kroków dla zyskania popularności w sferach okolicznego obywatelstwa. Zamożność, sława dobrego gospodarza, tudzież swoboda i wdzięk towarzyskiego obejścia, mogły skutecznie zjednywać mu ludzi, choć mogły też być oceniane okiem zazdrosnej niechęci... A już gorzej było z opinją „liberała“ — — Sarmacki obskurantyzm był gatunkową cechą okolicznych dziedziców i dzierżawców dóbr, a polityczny ich horyzont ograniczał się do normalnej ugodowości i, co najwyżej, tradycyjnych utyskiwań na ciężary podatkowe... Co do tego nie miał pan Ksawery żadnych złudzeń; nie wprowadzały go w błąd nawet gorące animusze na pijatykach sąsiedzkich — w których czasem, choć rzadko, uczestniczył — gdzie krwiste, nabrzmiałe gęby obywatelskie ryczały z entuzjazmem pieśń: „N i e t a k i n i l l o t e m p o r e b y w a ł o...“, a spocone łapy z pijacką fantazją imały się nieobecnej przy boku szabli, alias „korda“ — wszystko to na wspomnienie dawnych, dobrych czasów „najjaśniejszej rzeczypospolitej naszej“!... Na trzeźwo można było do umysłów tych ludzi trafić, chyba najpewniej, przez krytykę ministra skarbu, który w ich oczach — sam jeden — dźwigał na sobie o d i u m arbitralności rządu, zresztą wówczas tylko, gdy bezpośrednio przez politykę podatkową zagrażał interesom ziemian — —

To wszystko wziąwszy pod uwagę, pan Ksawery przestał bębnić palcami w poręcze fotela, puścił mimo uszów cierpkie gospodarza uwagi o liberaliźmie i dotknął struny, w której czułą wrażliwość nie wątpił — —

— Jednakże, nie zaprzeczysz sąsiad, iż zewszechmiar nieznośna srogość fiskusa naszego, od rządu wychodząca, jedyne i należyte mogłaby znaleźć r e m e d i u m w zawarowanem konstytucyjnie prawie kontroli budżetu krajowego przez reprezentację naszą sejmową...

— Słusznie! — mruknął pan Czartkowski i spojrzał na gościa podejrzliwem okiem.

— Tymczasem, jak sąsiad wiesz, rząd nietylko odmawia sejmowi tego najważniejszego uprawnienia, gospodarując skarbem podług własnego o potrzebach kraju przekonania, lecz — co więcej! — inspirując monarchę, nie dopuszcza nawet do zbierania się reprezentacji sejmowej w terminach, prawem przepisanych!

Tu pan Czartkowski aż rzucił się w fotelu; z pod brwi nastroszonych wbił surowy, karcący, prawie groźny wzrok w gładką twarz gościa.

— A wytłumaczże mi sąsiad, bo, dalibóg, pojąć nie mogę: kiedy lat temu cztery, na ostatnim sejmie, podał rząd projekt do prawa względem dzierżaw i czynszów wieczystych — — sąsiad wiesz, że ten projekt, odejmując chłopom możność wykupu czynszów i nabywania przez to pełnej własności gruntowej, a z nią i praw politycznych — że ten projekt, powtarzam, zgodny był w całej swej osnowie z naszym, to jest obywateli ziemskich interesem... tak, czy nie?

— W istocie — przyznał pan Ksawery nieco złośliwie — według tego projektu ustawa, odbierająca chłopu możność, teoretyczną chociażby, uwłaszczenia się — była całkowicie po myśli naszych interesów...

— Czemuż więc, sąsiedzie kochany, projekt rzeczony tyle rozjątrzył wówczas waszych liberałów w sejmie?... Pytam się, jaka racja kazała im wotować przeciw projektowi, tak dobroczynnemu?... Pytam się, gdzie był rozsądek, gdzie loiczne myślenie tych zacnych zresztą szlachciców?... Toż oni uderzali rękę, którą uścisnąć powinni byli z wdzięcznością!... No więc, wytłumaczże mi sąsiad...

— Przedewszystkiem — rzekł po namyśle pan Ksawery — chodziło o p r i n c i p i u m zaufania!... Projekt był z rąk ministra Lubeckiego...

— Lubecki! Lubecki! — przerwał żywo gospodarz. — Proszę, a cóż sąsiad powiesz na dekret o sprzedaży dóbr rządowych, właśnie przez księcia-ministra w zeszłym roku do skutku doprowadzony?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Stołeczny raj opryszków

Lewiatański „Kurjer Polski“ w numerze niedzielnym uzupełnia podane przez siebie szczegóły o bandzie Zubowicza na zasadzie danych „stołecznego urzędu śledczego“ i z satysfakcją zaznacza, że zgadzają się one z „rewelacjami“, które na podstawie własnych informacyj drukował. Tylko niektóre szczegóły są przedstawione dokładniej.

PREZES „CZERWONEGO KRZYŻA“ RADZI PŁACIĆ

Przytaczaliśmy już za tem pismem, że przedsiębiorcy Luna-parku, dzierżawiący ten plac zabaw od Czerwonego krzyża, doczekali się, odmówiwszy haraczu, iż bandyci **rozniesli im wszystkie budy, huśtawki, karuzele i strzelaniem na postrach — rozpędzili gości..** Obecnie na podstawie informacyj „urzędu śledczego“ dodaje „Kurjer Polski“, że zarządzający tym placem z ramienia „Czerwonego krzyża“ p. Jung „porozumiał się z **dyrektorem „Czerwonego krzyża“, p. Henrykiem Szczuckim** i **odtąd wypłacano Zubowiczowi codziennie „podatek“ w wysokości kilkudziesięciu złotych“.**

Istnieje w tym wypadku olbrzymia różnica pomiędzy handlarzem starzyzny (Kercelak jest ich główną siedzibą) straganiarką, lub jakimś lupanarem, czy lupanarkiem, a Luna-parkiem, o którym mowa. To było przedsiębiorstwo dochodowe „Czerwonego krzyża“ — **instytucji poważnej i wpływowej**, znajdującej się pod patronatem sfer wysokich. A jednak prezes tej instytucji, przerażony tem, co się dzieje, zgodził się na kapitulację, zamiast zaraportować to władzom i spowodować natychmiast likwidację band, o których lewiatański organ pisał, że aresztowani członkowie zeznawali, iż od **dwóch lat** trudnią się bandytyzmem... I trudnili się chyba **dość głośno i widocznie**, jeżeli roznosili budy zabawowe i oddawali salwy dla przerażenia klienteli przedsiębiorstwa rozrywkowego.

„DEKOLTUJĄCE“ SIĘ BANDYTKI CZYLI ŻYWE ARSENAŁY

„Kurjer Polski“ uzupełnia również swoje poprzednie opisy, dotyczące uzbrojenia bandytów. Mianowicie pisze:

„Bandyci nosili przy sobie tylko **„niewinne zabawki“** w postaci lasek stalowych, pałek gumowych, kastetów i t. zw. bykowców. Broni palnej nigdy przy sobie nie mieli. Przechowywały ją ich przyjaciółki, towarzyszące przestępcom w każdej wyprawie. **Pud sukniami miały kobiety** szerokie, sukienne pasy z kieszeniami, w których **tkwiły dwa olbrzymie „Colty“.**

W razie potrzeby rewolwery wędrowały do skórzanych kurtek bandytów i zaczynała się **strzelanina meksykańska z kieszeni“.**

Otóż na filmie możnaby tu podać jeszcze groteskowy efekt z „wstydliwym“ wywiadowcą, który, dostrzegłszy kobietę, odpinającą suknię, odwracał oczy, nie czekając, co ten gest oznacza.

Nazwaliśmy takie scenki „dekoltowaniem się“ ze względu na cel — debarasowanie się z dość ciężkich rewolwerów Colty.

ZZZ PRZYJMUJE BANDYTÓW... CELEM POPRAWY

Sekretarjat Rady warszawskiej ZZZ (organizacji moraczewszczyków) rozesłał komunikat, który ironicznie komentuje „Robotnik“.

Otóż komunikat ten podkreśla, że Zubowicz to człowiek „młody mający zaledwie lat 19“, że prezes warszawskiej rady okręgowej ZZZ, Gardecki „postępując, jak powinien na jego miejscu postąpić każdy uczciwy działacz społeczny, nieprzesiąknięty partyjną i kramikarską nienawiścią do każdego, kto inaczej myśli, — z całem sercem podał rękę młodemu, prawie jeszcze chłopcu Zubowiczowi, by wyrwać go z okropnego środowiska, w jakiem przebywał i skierować go na drogę uczciwej pracy i z tych, a nie innych powodów polecił Związkowi Mięsnych zaopiekować się młodym Zubowiczem i wystarać się dla niego o pracę w rzeźni miejskiej“.

Otóż „Robotnik“ dodaje tu:

„Jesteśmy pełni uznania dla p. Gardeckiego i jego szlachetności, ale — wyznajemy szczerze — niebardzo rozumiemy o co właściwie chodzi panom z ZZZ. Komunikat powiada, że Zubowicz inaczej myślał, niż Gardecki, a mimo to Gardecki wyrwał go z „okropnego środowiska“ (to znaczy chyba ze środowiska „Tasiemki“), wystarał się dla niego o pracę w rzeźni miejskiej i zrobił go członkiem ZZZ. **I oto Zubowicz, jako członek ZZZ, nadal pracuje w „okropnem środowisku“, z tą tylko różnicą, że konkuruje ze swym byłym szefem. W ten sposób p. Gardecki dyskredytuje się jako opiekun i wychowawca, a ZZZ. wystawia sobie najgorsze świadectwo, jako środowisko — może „nieokropne“. — ale bądźcobądź takie, które nie zdołało młodego Zubowicza odciągnąć od „środowiska okropnego“.** ,

Co do innych aresztowanych bandytów komunikat zaprzecza ich przynależności do ZZZ.

„WYMOWA KERCELĄKA“

A teraz p. **Jaworowski, jako wychowawca, czy kierownik swojej grupy?** ,

Tenże sanacyjny „Kurjer Polski“ w artykule, zatytułowanym **„Wymowa Kercelaka“** pisze dość przejrzyście a propos Tasiemki:

„W ofiarnych szeregach dawnych rewolucjonistów i bojowców były przecież elementy różne. Te, które mogły być niebezpieczne trzymała w karbach żelazna więź organizacji, kierowały niemi ręce ideowe, świadome celów. Gdy się te czasy skończyły ci rekruci zaczęli chadzać własnemi i nieraz błędnemi drogami“.

Przy p. Jaworowskim zbandycił człowiek, uważany za jego prawą rękę, radny stołeczny.

MUNDUROWI, CZY WYWIADOWCY

W dalszych rozmyślaniach podkreśla „Kurjer Polski“, że Warszawa posiada jednak zamało (?) „policji mundurowej“, że nocą powinny gęściej krążyć patrole. Wykrywanie zorganizowanych gniazd zbójeckich, a nie zatrzymywanie poszczególnych złoczyńców, jest rzeczą wywiadu raczej.

Otóż tenże sam „Kurjer Polski“ podawał wiadomość, znaną naszym czytelnikom z przedruku, jakoby w różnych klubach towarzyskich pełnili funkcje służby jednostki niewiadomej „proweniencji“ władające nawet obcemi językami i których zjawianie się zamrażało „rozmowy... Warszawa posiada zatem nawet wywiadowców z „edukacją“.

LISTY Z KRAJU

—o—

Krosno, 14 marca.

SANACYJNA POMOC DLA BEZROBOTNYCH. — GOSPODARKA KOMISARSKA W KASIE CHORYCH W KROŚNIE. — SPRAWY PARTYJNE.

Wzorem innych miejscowości i u nas stworzono z wielkim krzykiem lokalny komitet dla spraw bezrobocia, do którego powołano, a raczej mianowano, prócz naczelników gmin, również i przedstawicieli pracodawców, nauczycielstwa, kleru i obszarników, ale pominięto naturalnie najbardziej interesowanych, t. j. robotników. Komitet ten, któremu może nie zbywało na dobrych chęciach, po paru niebardzo udałych posiedzeniach, nic poprostu nie zrobił, likwidując swą pracę, gdyż z góry skazano go na bezczynność, odbierając mu wszelką inicjatywę; najwyżej może się on zająć zbieraniem środków i odsyłaniem takowych w całości do pow. komitetu w starostwie, który dopiero ma bezwzględne prawo udzielania tak zwanej pomocy bezrobotnym według swego upodobania.

Nadmienić wypada, że poza kwotami ściąganemi z dobrowolnego opodatkowania się urzędników tutejszej rafinerji, nauczycielstwa i może nielicznych datków zbieranych od poszczególnych obywateli — nikt więcej nic nie daje, a jeśli coś wpłynie, to w minimalnej ilości, np. od naszych obszarników i t. p. Całe masy obdartych i głodnych bezrobotnych całemi dniami wystają na mrozie pod starostwem, aby otrzymać tę marną jałmużnę w postaci „asygnaty“ upoważniającej do przepracowania 4 dni w miesiącu po zł. 1.90 dziennie, co czyni razem zł. 7.60 i z tego ma wyżyć z rodziną cały miesiąc, przyczem jeden dzień musi stracić zanim łaskawie otrzyma wspomnianą asygnatę, a jeden dzień na tę marną zapłatę. Serce się poprostu kraje na widok tych ludzi wynędzniałych w łachmanach, pędzonych po kilka i kilkanaście kilometrów do roboty na drogach przy przeszło 20-stopniowym mrozie i wichrze, za tę marną jałmużnę zmuszeni są odrabiać pańszczyznę w tak strasznych warunkach.

Przecież zbierane zewsząd fundusze mają służyć na rzeczywistą pomoc bezrobotnym pozbawionym z różnych powodów zasiłków, a nie na naprawę dróg, — gdyż do tego służą podatki drogowe. Ale cóż to szkodzi naszym sanatorom poszczycić się tak wspaniałymi wynikami, — jak nie płacenie darmo „próżniakom“, i naturalnie drogi będą w porządku, a co najważniejsze bezrobocie się zmniejsza, — mniejsza o to czyim kosztem i krzywdą.

Stworzono również komitet dożywiania najbiedniejszej dziatwy szkolnej, do którego początkowo weszli przedstawiciele robotników, którzy energicznie zabrali się do pracy, dzięki czemu zebrano dość pokaźne kwoty na ten cel. Jednak i tu wprowadzono te same stosunki i obrzydzono poprostu ludziom dobrej woli pracę w tym komitecie, odbierając mu również wszelką inicjatywę i nawet posuwając się do paraliżowania akcji *poza komitetem*. Przykładem następujący wypadek: *Tutejszy oddział T. U. R. chcąc przyjść z pomocą najbiedniejszej dziatwie szkolnej, zakupił dla przeszło 30 dzieci ciepłą odzież, bieliznę i buty, i w tym celu zwrócił się do kierownictwa tutejszej szkoły, aby raczyło zawiadomić interesowane dzieci, by w niedzielę po nabożeństwie zgłosiły się z rodzinami po odbiór tych podarków, do lokalu T. U. R. Jednak, mimo danego przyrzeczenia, dzieci nie powiadomiono i w końcu zażądano, aby te podarki rozdane były w szkole. Słowem chcieli się zrobić dobroczyńcami za cudze pieniądze. T. U. R. poradził sobie bez tak szlachetnej pomocy, i dnia 2 lutego w święto, zebrał wszystkie dzieci z rodzicami w swoim lokalu, gdzie podczas skromnej biesiady rozdano podarki, wśród nader wesołego nastroju tych niewinnych i nieszczęśliwych istot.*

O komisarskiej gospodarce w Kasie Chorych w Krośnie byłoby wiele do napisania, lecz narazie ograniczymy się do poruszenia najjaskrawszych faktów.

A. Hawrat, ogrodnik rafinerji nafty w Jedliczu, zachorował nagle i niebezpiecznie z powodu pęknięcia wrzodu w żołądku. Bez dokładnego badania odesłano go do szpitala powiatowego w Krośnie. Dyrektor tegoż szpitala dr. Lewicki, po dokładnem zbadaniu i przepisaniu odpowiednich środków, pozostawił Hawrata w leczeniu domowem i leczył go do końca choroby z bardzo dodatnim skutkiem. Kiedy po skończeniu leczenia zgłosił się Hawrat w Kasie Chorych, tamże poddano go najpierw badaniu przez konsulenta, przy którem stwierdzono przejście ciężkiej i niebezpiecznej choroby, jak również dobre leczenie, poczem w sekretarjacie kazano mu podpisać deklarację, że *rezygnuje ze zwrotu kosztów prywatnego leczenia* i w końcu *odmówiono mu wypłaty zasiłku chorobowego* — rzekomo z powodu nie zastosowania się do poleceń lekarza kasowego, wyrządzając mu temsamem straszną krzywdę. Bo nie dość, że ponosił sam z własnej kieszeni koszta leczenia, w dodatku utracił należny zasiłek.

Drugą sprawą jest kwestja zwrotu kosztów położniczych. Ponieważ w gminach wiejskich brak wogóle dyplomowanych położnych, a zatem Kasa chorych za czasów zarządu wypłacała takowe po potwierdzeniu przez lekarza i urzędu parafjalnego. Obecnie odmawia się wypłaty tychże kosztów, rzekomo z braku zawartej umowy *z położnemi niedyplomowanemi*, a tych umów się *nie zawiera*, nawet z dyplomowanemi i gotowy pretekst do odmówienia wypłaty należności.

Jednem słowem takie niemożliwe stosunki nastały pod rządami komisarskiemi, że poprostu ludzie ile możności uchylają się od leczenia w Kasie chorych i w miarę możności leczą się prywatnie i zapytują ciągle dokąd to potrwa. Z rozpaczy zwracają się do Związków zawodowych, aby zaangażowano specjalnie stałego adwokata, w celu obrony praw ubezpieczonych w Kasie chorych. Wobec takich stosunków i oszczędności na prawach ubezpieczonych, powinna tutejsza Kasa chorych zrobić kolosalny majątek, o czem się może kiedyś przekonamy ze sprawozdania, o ile takowe zechce p. komisarz ogłosić.

W myśl apelu CKW zyskaliśmy 20 nowych członków, z okazji urządzonej przez nas konferencji partyjnej w dniu 14 lutego. Na tejże konferencji dokonano wyboru komitetu miejscowego, jak również uchwalono wyrazy *czci i hołdu dla więźniów brzeskich*, poczem polecono nowowybranemu komitetowi zwołać w najkrótszym czasie obszerną konferencję partyjną, z udziałem delegata OKPPS, w porozumieniu z okolicznemi komitetami.

SKŁADKI

—o—

NA BIBLJOTEKĘ WĘDROWNĄ TUR IM. R. WASSERBERGERA Z. W. 5 zł.

Wybory w Niemczech

Wynik niedzielnego wyboru prezydenta Rzeszy wywrze wpływ nietylko na przebieg walk politycznych w Niemczech, ale i w całej Europie. — Pierwszym wynikiem tego wyboru jest odparcie ataku faszystów w celu zdobycia władzy. Tylko 30% wyborców niemieckich oddało głos na faszystów. Ten sam faszyzm, który ciągle krzyczał, że jemu należy się władza, opiera się na niecałej 1/3 części narodu. Drugim wynikiem jest, że Hindenburg w drugiem głosowaniu 10 kwietnia zostanie wybrany, choćby komuniści utrzymali swą kandydaturę i choćby nacjonaliści poparli swemi głosami Hitlera. W ten sposób usunięte zostało niebezpieczeństwo, że nacjonaliści byliby rozstrzygającym elementem w drugiem głosowaniu. To są dwa pozytywne wyniki, oprócz których są i negatywne.

Faktem jest, że przeszło 11 miljonów wyborców głosowało na Hitlera. Mimo że nie osiągnął on swego celu, to przecież głosy jego w porównaniu z ostatniemi wyborami do parlamentu wzrosły o 5 miljonów. Fakt, że 11 miljonów dorosłych ludzi głosowało na takiego awanturnika, wskazuje, że wielka część narodu niemieckiego znajduje się w chorobliwym stanie. To jest dla wielkiego narodu wstyd, ale z tego wstydu urasta zadanie socjalizmu. Trzeba bowiem pamiętać, że mimo klęski faszyzm nie przestał być wielkiem niebezpieczeństwem. Po wyborze niedzielnym mają się 24 kwietnia odbyć wybory do Sejmu pruskiego. A dzień 13 marca dowiódł, że specjalnie w Prusiech rządząca dziś demokracja jest w wielkiem niebezpieczeństwie. Władza w Prusiech — to jest dysponowanie całą administracją, całą siłą policyjną w państwie obejmującem 2/3 części całej Rzeszy. Na tym fakcie, że władza w Prusiech była w rękach demokracji, opierało się dotychczas bezpieczeństwo całego państwa, a zniszczenie tej pozycji oznaczałoby ogromny wzrost siły faszystów.

Faszyzm w niedzielę przegrał bitwę, ale całkowicie zwyciężony nie został. Najbliższem tedy zadaniem klasy pracującej jest dalsza praca nad zadaniem faszyzmowi ostatniej klęski. Robotnicy niemieccy doskonale zrozumieli to zadanie. Socjaliści zrezygnowali z własnej kandydatury, wydali hasło głosowania na Hindenburga nie dlatego, jakoby Hindenburg był ich mężem zaufania, a nawet nie dlatego, jakoby osoba Hindenburga gwarantowała dalszy rozwój demokracji. Głosowali na Hindenburga dlatego, ponieważ wybór Hitlera oznaczałby zwycięstwo faszyzmu, t. j. zniszczenie wszystkich partyj robotniczych, rozwiązanie organizacyj robotniczych, zniszczenie wszystkich możliwości dalszej walki o cele polityczne. Robotnicy mieli do wyboru między uczuciem a swym interesem klasowym: uczucie nie pociągało ich za cesarskim marszałkiem, ale interes klasowy kazał im poprzeć go przeciw swemu śmiertelnemu wrogowi. Interes klasowy zwyciężył; robotnicy ani nie wstrzymali się od głosowania ani nie głosowali na komunistę — oddali swe głosy w myśl hasła partyjnego nie z miłości do Hindenburga, ale dla pobicia Hitlera.

Mały przyrost głosów komunistycznych, mimo że sytuacja polityczna była dla nich tak korzystną, wskazuje, że wzrost ich został wstrzymany. Mimo przyrostu wyborców, mimo większego niż zwykle udziału w głosowaniu, mimo poparcia przez rozłamowców socjalistycznych — komuniści nie odnieśli sukcesów na koszt socjalistów, mimo że pisma ich głosiły, że socjaliści „masami“ pójdą za Thaelmanem.

Międzynarodówka zbrojeń

Giełda międzynarodowa okazuje od stycznia znaczne ożywienie dla niektórych efektów. Poszukiwane są papiery wartościowe koncernów metalowych, stalowych i zakładów produkujących środki wybuchowe. Sprawozdania giełdy z Nowego Jorku, Londynu, Paryża, notują wzrastające zainteresowanie dla udziałów przemysłu zbrojeń.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że spekulacja ta nie jest wyłącznym produktem konfliktu chińsko-japońskiego. Giełdy zbyt dobrze się orjentują, w rozmiarach tych wypadków, żeby mały w tej chwili liczyć na zatrudnienie przemysłu zbrojeń przez bijącą się Europę, i związane z tem miljardowe zyski. Nie ulega jednak również wątpliwości, że tocząca się konferencja rozbrojeniowa jest, jak i wszystkie poprzednie przedmiotem obmyslanego, zaciekłego ataku tej międzynarodówki. Zauważony ruch giełdowy jest jednym z odcinków tego ataku. Fragmentem, który ma się przyczynić do wzrostu dusznego niepokoju, atmosfery niepewności naprężenia i podejrzeń.

Temu stałemu sprzysiężeniu piratów międzynarodowego kapitału zbrojeń, przeciwstawia się żądanie unarodowienia przemysłu zbrojeń i zakazu eksportu broni i materjałów wojennych. W związku z tem, staje przed nami pytanie: czy w tym ustroju jakikolwiek rząd kapitalistyczny zdobędzie się na skasowanie eksportu broniu i czy w swojem własnem zapotrzebowaniu materjałów wojennych potrafi się ograniczyć do rodzimej produkcji?

Armję współczesną tworzą trzy elementy: żołnierz, broń i środki lokomocji. Ostatnie do przewożenia ludzi i materjałów wojennych na miejsce walki. Żołnierzy daje naród, broń i środki lokomocji przemysł. Państwo, które chce w czasie wojny uniezależnić się pod względem swych zbrojeń od zagranicy, musi już w czasie pokoju rozporządzać dwoma podstawowemi przemysłami: **wielkim przemysłem maszynowym i doświadczonym przemysłem chemicznym.** Nie można jednak sądzić, że rząd, który kosztem wielkich ofiar zorganizuje państwowy przemysł maszynowy i chemiczny, nie stojący w żadnym stosunku do potrzeb pokojowych swego kraju, uzyska samodzielność swych zbrojeń. Przemysł maszynowy i chemiczny są przecież tylko przemysłami przetwórczemi. — Przemysłami, których zdolność produkcji jest zależną od dostawy surowców. I dlatego niema państwa do najbogatszych najbardziej przemysłowych w górę, któreby bez posiadania niezbędnych do fabrykacji materjałów wojennych surowców, **przedewszystkiem węgla i nafty**, mogło uzyskać samodzielność zbrojeń. Trudności te są niepokonane. — Z plejady państw rozporządza rozwiniętym przemysłem maszynowym i chemicznym tylko garstka. Kopalniami węgla i nafty obdarzyła natura zaledwie kilka. Wszystkich surowców, jakich wymaga produkcja różnorodnych materjałów wojennych, nie ma prawa nikt. **I dlatego unarodowienie przemysłu zbrojeń jest w łonie społeczeństwa kapitalistycznego, uznającego własność środków produkcji za świętą, i prawo do zbrojeń i wojny za nie zniszczalny wyraz suwerenności państwowej — nieosiągalną fikcją.**

Paradoksem wojny, jak „najwyższego wyrazu suwerenności“ państwa kapitalistycznego jest to, że nigdy suwerenność ta nie jest bledszem widmem jak podczas wojny. Bo właśnie w czasie wojny suwerenem państwa przestaje być jego rząd, a jego władza staje się tylko optycznem złudzeniem. Suwerennością rzeczywistą obejmuje międzynarodówka zbrojeń.

Władza tego przemysłu wyszła już dawno poza mury fabryczne zakładów, produkujących armaty i amunicję. Rozrosła się i spotężniała. Zaryła się w finanse międzynarodowe, okopała w prasie międzynarodowej, opanowuje surowce i staje się ważnym czynnikiem polityki międzynarodowej.

Cała dotychczasowa walka o ograniczenie wpływu przemysłu zbrojeń na życie międzynarodowe nie dała rezultatów. Jeszcze w lipcu 1918 roku Wilson przewiduje w swym projekcie statutu Ligi Narodów wprowadzenie bezwzględnego międzynarodowego zakazu, prywatnego przemysłu zbrojeń. Tymczasem uchwalony potem artykuł 8 paktu Ligi Narodów przemienia zakaz w jakieś nieokreślone „poważne zastrzeżenia wobec prywatnej fabrykacji amunicji i materjałów wojennych“, zalecając Radzie troskę o środki zaradcze. Jakie środki wybrano? W lipcu 1921 roku sprawą zajmuje się specjalna podkomisja, która redaguje szereg propozycyj i zaleceń. Czytamy między niemi o nałożeniu na prywatne fabryki materjałów wojennych obowiązku ogłaszania szczegółowych rachunków, dotyczących wszystkich transakcyj i przymusu kontroli społecznej. O zakazie równoczesnego udziału w przemysłach zbrojeń kilku państw, przez skupywanie akcyj zagranicznych przedsiębiorstw. O zakazie posiadania, wpływania i inspirowania pism i redakcyj przez akcjonarjuszów przemysłu zbrojeń, członków ich dyrekcyj i rad nadzorczych. Co zostało z tych zaleceń do tego czasu? Cień bezsilnej spekulacji myślowej. Nie mamy żadnych iluzyj co do trudności realizacji tego rodzaju projektów w ramach dzisiejszego ustroju, ani złudzeń co do rozmiarów ich skuteczności. Niemniej tego rodzaju **międzynarodowe napiętnowanie** prywatnego przemysłu zbrojeń, utrudniłoby jego pozycje, ułatwiając nam zorganizowanie obrony społecznej. Tymczasem zalecenia zaleceniami, a międzynarodówka zbrojeń rośnie na siłach i pogłębia swe wpływy z roku na rok. Wymienia się dzisiaj głośno ministrów wojny wielkich państw, którzy pełnią w swych resortach rolę mężów zaufania — przemysłu zbrojeń. Czy narody ścierpią tę niewolę? Czy chcą w przyszłości zostać wasalami fabrykantów armat?

A jeżeli nie, niech wreszcie uchwycą problem za jego ustrojowe tętno, i **złamią międzynarodówkę zbrojeń, znosząc wojnę; a złamią wojnę, znosząc ustrój kapitalistyczny. Dr. Józef Loos.**

„Pierwsza brygada“

Z okazji imienin p. Piłsudskiego zaleca się dzieciom w szkołach śpiewanie pieśni legjonowej, t. zw. „Pierwszej Brygady“. Może nie wszyscy znają tekst tej pieśni, przeto go poniżej przytaczamy:

Legjony to żołnierska nuta,
Legjony to straceńców los,
Legjony to rycerska buta,
Legjony to ofiarny stos.
My pierwsza Brygada
Strzelecka gromada,
Na stos rzuciliśmy swój życia los,
Na stos, na stos!
Mówili, żeśmy stumanieni,
Nie wierząc w to, że chcieć, to móc,
Lecz trwaliśmy osamotnieni,
A z nami był nasz drogi Wódz.
My Pierwsza Brygada i t. d.

Trzecia strofka tej piosenki jest w podwójnej transkrypcji, właściwej legjonowej, śpiewanej wówczas:

Nie chcemy już od Was uznania,
Ni waszych kies, ni waszych łez,
Skończyły się dni kołatania
Do waszych serc — j.... was pies.
My Pierwsza Brygada i t. d.

I obecnej — poprawionej, podanej w „Śpiewniku Żołnierskim“ Warszawa 1931, wydawnictwo Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego:

Nie chcemy dziś od Was uznania,
Ni waszych łez, ni waszych słów,
Skończyły się dni kołatania
Do pustych serc, do ciemnych głów.
My Pierwsza Brygada i t. d.

Treść zawartą w trzech strofach tej pieśni wojskowej możnaby tak scharakteryzować: w pierwszej następuje ekspozycja, co to są legjony, z położeniem jednak silnego akcentu na to, że są „straceńcami“ idącymi na „ofiarę“. W drugiej skonstatowanie, że choć nie uważają się za „stumanionych“ jednak pozostają „osamotnieni“. Zaś w trzeciej jest zawarty pogląd na tę część społeczeństwa, która nie docenia „ofiary“ i pozostawia „straceńców“ „osamotnionymi“.

Ta ostatnia strofa nasuwa najwięcej tematu do rozważań z punktu widzenia popularyzowania tej pieśni w szkołach wśród młodzieży uczącej się.

Rozumiemy poryw rozpaczy spowodowany rozdźwiękiem ze społeczeństwem, który w ustach żołnierza sformułuje się w wyrazach, jakie trzeba wykropkować, ale poco uczyć tego młodzież?

Jeśli sąs wziąć najnowszą transkrypcję trzeciej strofy, toć przecież ona z punktu widzenia wychowawczego powinna być niedopuszczalna, bo szczepi w młodych duszach pogardę dla społeczeństwa i w całej jaskrawości propaguje rozbicie pokolenia na Ojców i Dzieci, ten zgubny rozdział, nad usunięciem którego dobrze zrozumiane wychowanie obowiązane jest pracować.

Ale poruszanie tej sprawy w dzisiejszej rzeczywistości Polskiej wydaje się być istotnie kołataniem „do pustych serc, do ciemnych głów“, jak mówi „Pierwsza Brygada“.

Ruch kolejarski

ZJAZDY KOLEJARZY W WARSZAWIE

Dnia 13 bm. odbyły się w Warszawie, w domu ZZK zjazdy dwóch centralnych sekcyj fachowych Związku, mianowicie: mechanicznej tudzież palaczy. Sekcja pierwsza obejmuje warsztaty, parowozownie, pracowników sygnalizacji elektrycznej i pompy wodne. Do sekcji drugiej należą: palacze, robotnicy parowozowni, składów opałowych itp. Jakkolwiek były to zwykłe, statutem przewidziane, doroczne walne zjazdy obu działów, dla wysłuchania sprawozdań, tudzież wyboru nowych organów sekcji, to jednak osią dyskusji stała się uchwała Komisji Centr. Zw. Zaw., która przez oba zjazdy zaakceptowana została jednomyślnie wśród wielkiego entuzjazmu. W ożywionej dyskusji na temat obecnej przez „system oszczędnościowy“ wytworzonej sytuacji w kolejnictwie tudzież ciężkiego położenia kolejarzy, zabierali głos przedstawiciele wszystkich większych ośrodków komunikacyjnych w kraju, dając wyraz *głębokiemu rozgoryczeniu*, jakie nurtuje wśród mas kolejarskich, skutkiem obecnej gospodarki w kolejnictwie.

Dyskusja ujawniła, że kolejarze w całej pełni zdają sobie sprawę z tego, co stanowi właściwą przyczynę fatalnych stosunków nietylko w kolejnictwie, ale i w przemyśle i że droga do naprawy stosunków prowadzi tylko przez *zmianę systemu gospodarowania i rządzenia.*

Wiadomości polityczne

—o—

OD CZEGO ROZPOCZĄŁ OSZCZĘDNOŚCI RZĄD IRLANDZKI?

Według informacyj z Dublina, powtórzonych przez PAT, „Nowa rada ministrów pod przewodnictwem de Valery rozpatrywała na jednem z pierwszych posiedzeń sprawę możliwości osiągnięcia niezwłocznych oszczędności budżetowych. Powzięto decyzje, dotyczące **przedewszystkiem zmniejszenia uposażeń prezydenta i ministrów.** Uposażenie pierwszego z nich wynosiło dotychczas 2.500 funtów ang. rocznie, obecne ma ono wynosić 1.500 f. Uposażenie ministrów, które wynosiło dotąd po **1.700 funt.** rocznie, ma być zredukowane do **1.000 f.** Uposażenie podsekretarzy stanu — z 1.200 f. będzie zredukowane do 750 f."

HUMOR I SATYRA

—o—

SZOPKA GALÓWKOWA

„Mówili raz do obrazu, oj
Obraz milczał do nich zrazu, oj
Potem rzekł trzy znane słowa, oj
Taka była ich rozmowa, oj.

Rzecz dzieje się w dniu 19 marca. Olbrzymia sala wspaniale udekorowana. W środku potężny portret w powodzi świateł i kwiatów. Za parę minut odbędzie się uroczysta akademja galówkowo-imieninowa. Właśnie paru najwybitniejszych gospodarzy czyni ostatnie przygotowania.

SWITAŁEK (mówi):
Chwalić musi każdy tu Cię,
W Palestynie, czy w Egipcie
Że nie jesteś z nami razem
Czcimy Cię przed Twym obrazem.

Akademję otwiera ROMAN TABOROWY śpiewając do portretu:

Wróć do nas znów, o nasz daleki,
Wróć do nas znów, Ty nasz na wieki...

Poczem zwracając się do SŁAWEREGO, prosi go o zabranie głosu.

SWITAŁEK (mel. „Śpiewaj"):
Śpiewaj i o nim mów
Śpiewaj, pragniem twych słów,
O tej miłości (to dla dam)
Jak łamać kości, śpiewaj nam!

SŁAWERY (śpiewa do portretu na mel. „I nic więcej"):
Ty jesteś tylko na to, żeby kochać Cię!
To się tylko wie
I... nic więcej!!!
(Na mel. „Najsłodszy całus"):
Najsłodszy całus był właśnie ten,
A ONA była, jak żywy sen,
Ta jego cudowna... ręka,
Wielbi ją bebków kupa! (kończy).

Zabiera głos BEK:
Że wyjechał do Egiptu,
Leje łzy niejeden typ tu,
Płacze po nim prawie każdy człek...
Wszyscy strasznie rozpaczają,
Gorzkie łzy wciąż wylewają, tu,
Więc się został po nim tylko... Beck!

WIENIAWA (na mel. „Ty i moja gitara"):
Ty i moja butelka, to przyjemność jest wielka,
Kiedy spada szelka, czegóż więcej nam trza?!
Jak hiszpańska piosenka, jest cudowna i miękka,
Gdy kto przy niej uklęka, ONA rozkosz mu da!

Zbliża się poseł DUCH. Spostrzegając go WIENIAWA mówi:
Ooo! przyszedł z BB wielki tuz
Veni creator SPIRITUS!!!

(To ostatnie słowo przypomniało WIENIAWIE, że już od dziesięciu minut nie miał w ustach ani kropelki spirytusu, więc też dyskretnie usunął się z sali). Na jego miejsce wchodzi pos. DUCH. śpiewając na mel. „Pod samowarem"...

Przed Twym obrazem siedzi naszych grupa,
Mówimy „tak", a nikt nie mówi „nie".
Nasze marzenie, to jest twoja łaska,
Kto jej nie widział, ten z żałości klnie.
Każdy marzy o całusku,
Kiedy go niema, klniemy po francusku.
Przed Twym obrazem siedzi naszych grupa,
A o czem marzy, to się dobrze wie!

Pos. DUCH spostrzega KS. RZĄDOŁŁOWICZA, więc o nim mówi:
Oto ten, który, jak to twierdzi „KAP",
Jest „plus piłsudcique, que le pape".

KS. RZĄDOŁŁOWICZ (do Ducha):
Wszelki Duch pana Dziadka chwali!

Pos. DUCH:
Ja skończyłem: Teraz, niech księżulo wali!

KS. RZĄDOŁŁOWICZ:
W imię Dziadka, Brata, Ducha,
Niechaj portret mnie posłucha!
(Śpiewa na mel. „Kiedy ranne wstają zorze"):
Kiedy ranne wstają zorze,
Tobie Niemen, Tobie morze,
Tobie śpiewa bebek wszelki,
Bądź pochwalon Mężu Wielki!
Wszystkie nasze brzydkie sprawy
Zlegalizuj Mężu Prawy,
Coś mnie od Hlonda ocalił,
A czemużbym Cię nie chwalił?!
Odwracaj nasze przygody,
Od wszelkiej broń nas szkody,
Miej nas zawsze w swojej pieczy
Pojedyńczo, oraz w kupie!

Inż. DOSTAWOSSOWIECKI, prezes „Strzelca" (na mel. „Najpierw usteczka"):
Wpierw wieszcza wizja,
Potem rewizja,
A potem małe dideldidelda,
Bo bez dostawy,
Niema zabawy
I próżna jest cudowna własność ma!
(mówi):
No, a teraz, jeśli zdołam,
To z Egiptu Go wywołam!

CHÓR SANATORÓW:
Prosimy cię, „Strzelca" szefie...

KS. RZĄDOŁŁOWICZ:
Jezus, Maryja, JÓZEFIE!!!

(Na sali zaczynają się dziać rzeczy niesamowite. Światła powoli gasną, zaczynają się poruszać przedmioty. Nagle wśród EGIPSKICH ciemności rozlega się głos, Jego głos, witający swych bliskich egzotycznem pozdrowieniem na nutę „Salem Alejkum").

ON:
Salem alejkum, nie wiem sam,
Gdzie ja was wszystkich mam,
wszystkich mam, wszystkich mam!
Salem alejkum, chcieliście mnie
Całować, ale gdzie, ale gdzie???
W Kairze było to, czy w Gwadelupie,
A może pod Constanzą na szalupie?
Salem alejkum, już wiem sam,
Gdzie ja was wszystkich mam,
wszystkich mam, wszystkich mam!

(Jasnowidz obudził się z transu. C(z)ar prysł. — Uczestnicy akademji, pokrzepieni na duchu i jeszcze raz upewnieni, co do swej pomyślnej lokaty, zwolna zaczęli się rozchodzić do swych... dancingów).

(„Żółta Mucha"). *H. I. POLIT.*

KRONIKA

—o—

TUR

WYKŁADY TUR

Zakrzówek (TUR) w piątek 18 bm. o 7 w. tow. J. Peller: „Angielskie związki zawodowe".

U kolejarzy (ul. Warszawska 15) w sobotę 19 bm. o 7 w. tow. dr. Feliks Gross: „Nowe projekty ustaw" (kodeks karny i prawo małżeńskie).

Łobzów (TUR) w sobotę 19 bm. o 7 w. tow. W. Korolewicz: „Wychowanie młodego robotnika".

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 20 bm. o godz. 7 wieczór wyświetli kino Muzeum (ul. Smoleńsk 9) dla TUR niezwykle interesujący film pt.:

„MŁODY SHERLOCK HOLMES"

W roli głównej J. Coogan. **Opowieść pełna przygód na tle życia dzieci.** Ponadto dodatek naukowy i komedja.

Bilety w cenie 1 zł., 80 gr. i 40 gr. do nabycia w sekretarjacie TUR, a w dzień przedstawienia od 3 po poł. przy kasie w kinie Muzeum.

—ooo—

NOWA WYSTAWA W PAŁACU SZTUKI. — W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Pałacu Sztuki przy Pl. Szczepańskim otwarcie wystawy, na którą złożą się: olbrzymich rozmiarów obraz prof. Mehoffera, zamówiony u mistrza przez cech rzeźnicki do kościoła Marjackiego, ponadto obrazy Zrzeszenia art. plastyków „Zwornik", w którym biorą udział: Foerster, Gerżabek, Gerżabkowa, Hoffmanówna, Kalfas, Kononowicz, Korngold, Krcha, Król, Książek, Majchrzak, Milly, Pochwalski K., Pochwalski S., Ritterówna, Rutkowski, Oleś, Rzepiński, Szczyrbuła, Sperlinżanka, Stapiński, Szinagel, Tracz. W małej sali będzie urządzona wystawa zbiorowa grafiki Z. Króla. Wystawa ta jest przeglądem sił naszych młodych artystów i posiada swoją odrębną fizjonomję, którą warto poznać. Naturalnie, że materjał jest tak obfity, iż zajmie wszystkie salony. Dyrekcja Towarzystwa przyj. sztuk piękn. przypomina, że jeszcze jest czas do nabywania akcyj na rok 1932, w cenie jak dawniej, tj. po 20 zł. 50 gr. za cały rok.

WYSTAWA FOTOGRAFIKI KUCZYŃSKIEGO. Znany artysta-fotograf Józef Kuczyński, wybitny fachowiec w dziedzinie fotografiki barwnej, przedstawi na wystawie w miejskiem Muzeum przemysłowem przy ul. Smoleńsk 9, całkowity swój dorobek najnowszych w tej dziedzinie zdobyczy technicznych i artystycznych. Otwarcie wystawy nastąpi w niedzielę dnia 20 bm. o godz. 10 rano, zamknięcie dnia 3 kwietnia br. Wystawę zwiedzać można od godz. 10 do 1-szej i od 5-tej do 7-ej wieczorem.

STARZEC POD WOZEM TRAMWAJOWYM. Na ul. Kościuszki wpadł pod tramwaj 62-letni Jan Góra. Doznał on licznych obrażeń na całem ciele. Lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł nieszczęśliwego do szpitala.

ŚMIERĆ ŻOŁNIERZA POD KOŁAMI POCIĄGU. Wskutek własnej nieostrożności kanonier Batorek Paweł z 6 pułku artylerji lekkiej w Krakowie, przechodząc przez tor kolejowy przy budce kolej. na Łobzowie został najechany przez nadjeżdżający pociąg osobowy Nr. 127 i poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki zostały na zarządzenie wojskowej komisji sądowo-śledczej przewiezione do prosektorjum przy szpitalu wojskowym.

WIELKA AWANTURA W SZYNKU. Powracający 4 robotnicy, zatrudnieni w Hucie Szkła, przy ul. Przemysłowej, a to: Drożdż Wiktor (lat 23), Poniedziałek Jan (lat 24), Jankowski Mieczysław (lat 22) i Wrona Andrzej, wszyscy zamieszkali przy ul. Zabłocie 21, zostali zaczepieni przez stojących przed restauracją Sohnenscheina przy ul. Zabłocie, a będących w stanie podchmielonym, czterech węglarzy a to: Gawlika Jana (lat 38, Gawlika Franciszka (lat 35), Kołodzieja Franciszka (lat 38) i Leję Ludwika (lat 37). Napastnicy zażądali od powracających z pracy zafundowania im wódki, ale ci odmówili i zbiegli. Po chwili wrócili ze znajomymi w liczbie około 50 osób, a uzbroiwszy się w kamienie i flaszki weszli do restauracji Sohnenscheina. Tu spotkali się z napastnikami i poczęli bić kamieniami i flaszkami w okna, rozbijając w restauracji 7 szyb, szybę w mieszkaniu dozorcy tegoż domu oraz szybę w mieszkaniu Anny Chmielowskiej. Przed przybyciem policji zbiegli. W czasie przeprowadzonych dochodzeń wszyscy awanturnicy zostali przytrzymani.

POŻAR. Na wieży wojskowej na forcie na Krzemionkach wybuchł pożar dachu krytego papą od iskry z komina. Straż pożarna ogień ugasiła.

KRADZIEŻ MATERJI JEDWABNEJ. Aresztowane zostały Tyrek Józefa, Ręba Ewa (lat 42) za kradzież materji jedwabnej, wartości 700 zł. na szkodę Dawida Schreibera przy ul. Florjańskiej 32. Kradzież popełniono w czasie kupna.

AMATORKA BIŻUTERJI. Zych Zofję aresztowano pod zarzutem kradzieży biżuterji wartości około 2.000 złotych na szkodę Pauliny Zotherowej, zam. Karmelicka 54.

TEATRY I KONCERTY

W PONIEDZIAŁEK WYSTĘP P. ADY SARI W OPERZE „DON PASQUALE". Opera krakowska powtarza w poniedziałek 21 bm. po cenach zniżonych największy sukces swego repertuaru operę G. Donizettiego „Don Pasquale". Przedstawienie to uświetni współudział naszej sławnej śpiewaczki p. Ady Sari, która partję Noriny zalicza do czołowych w swym bogatym repertuarze. Obok p. Ady Sari wystąpią w głównych partjach Donizettiowskiego dzieła znani artyści pp.: T. Szymonowicz, Stefan Romanowski i A. Mazanek. Reżyserja p. J. Stepniowskiego, przy pulcie kapelmistrzowskim dyr. Bolesław Wallek-Walewski.

TRZECI KONCERT ORKIESTRY SYMFONICZNEJ ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW dziś w piątek w sali Bolońskiego (Rynek gł. 34) o godzinie 8 wieczorem. Dyryguje Rudolf Hückel. W programie: Thomas, R. Strauss, Liszt, Grieg, J. Strauss i A. Wroński. Pozostałe bilety w kasie koncertowej Bolońskiego.

JÓZEFA BOROWSKA, znakomita pieśniarka polska, niezapomniana w swoich piosenkach starej Warszawy, jak w figurence z porcelany, wystąpi tylko jeden raz w poniedziałek 28 marca w sali Bolońskiego (Rynek gł. 34). W programie wystąpi Kazimierz Beroński, art. dram., przy fortepianie p. Lusia Schererowa. Bilety już do nabycia w kasie sali Bolońskiego.

Po strajku w Krakowie

LOS ARESZTOWANYCH

W dniu wczorajszym panował w Krakowie zupełny spokój. Małe grupki ludzi stały przez całe rano, komentując z ożywieniem środowe zajścia. Aresztowani pozostają w dalszym ciągu w więzieniu sądowem. Przesłuchaniem zajmuje się sędzia śledczy dr. Wątor. W nocy ze środy na czwartek **aresztowano w mieszkaniu przy ulicy Zwierzynieckiej sekretarza egzekutywy OKR PPS tow. Jerzego Pellera** i odstawiono go do sądu. Pozatem dalszych aresztowań nie było.

Jak się dowiadujemy, towarzyszom dr. Szumskiemu, dr. Rosenzweigowi, dr. Drobnerowi i Pellerowi maszynką ostrzyżono głowy do skóry.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

„PRZEZ KRAJ LODOWCÓW, WULKANÓW I GEJZERÓW“. Wrażenia z podróży przez Islandję opowie prof. dr. Walery Goetel. Odczyt ilustrowany 150 przeźroczami odbędzie się staraniem polskiego Towarzystwa geograficznego w sali kinoteatru Bagatela w niedzielę 20 bm. o godzinie 11 przedpołudniem. — Bilety wcześniej do nabycia w firmie A. J. Fischer w cenie 2 zł., 1 zł. i 50 groszy.

STARANIEM KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU POLSKIEGO TOWARZYSTWA PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA odbędzie się w niedzielę 20 bm. wycieczka do zakładu mineralogji i petrografji Akademji górniczej pod przewodnictwem dyrektora zakładu prof. dra Zygmunta Rozena. Zbiórka w sali wykładowej zakładu mineral. Akademji górniczej przy ul. Reymonta 7 (Mickiewicza 30) na parterze (wylot ulicy Czystej) o godzinie 11 przedpołudniem.

STARANIEM KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA TECHNICZNEGO I ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO STOWARZYSZENIA ELEKTRYKÓW POLSKICH odbędzie się w lokalu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego 28, II piętro) we wtorek 22 bm. o godzinie 19 zebranie, na którem p. inż. Edward Nagelberg wygłosi odczyt na temat: „Z dziedziny elektrycznego spawania łukowego ze szczególnem uwzględnieniem automatów do spawania“ (z obrazami świetlnemi). Goście mile widziani.

—ooo—

Z Polski

TRADYCJE KOSTKA BIERNACKIEGO. Serja samobójstw w 38 p. p. w Przemyślu, dowodzonym od maja 1926 aż do niedawnych czasów przez Kostka Biernackiego, znów się powiększyła. Tym razem pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru plutonowy zaw. E. Landa.

WYKRYCIE SPRAWCY KRADZIEŻY 2.000 DOLARÓW W BANKU GOSP. KRAJ. WE LWOWIE. Dochodzenia w sprawie kradzieży 2.000 dolarów z okienka kasowego, doprowadziły do ujęcia sprawcy. Jest nim posługacz bankowy Woźniakowski, który zwrócił na siebie uwagę wielkiemi wydatkami ponad swój stan majątkowy. Woźniakowski przyznał się do kradzieży, nie chciał jednak zdradzić miejsca, gdzie ukrył pieniądze, twierdząc, że schował je w piwnicy banku, że zakopał je na Wysokim Zamku itd. Wkońcu wskazał miejsce w piwnicy domu, w którym mieszkał. Tam znaleziono 1.800 dol., pozostałe 200 dolarów wydał.

DALSZY CIĄG AFERY W „BRYGIDKACH“. W tych dniach aresztowano dr. Szwigla, lekarza więziennego w „Brygidkach“ lwowskich. Jak się okazało, dr. Szwigiel wystawiał na żądanie b. naczelnika, Majewskiego, świadectwa choroby zupełnie zdrowym więźniom. Na podstawie tych świadectw otrzymywali oni urlopy. Rewizja, przeprowadzona w „Brygidkach“ wykazała także wielkie nieporządki w księgowości.

SPRAWCA NAPADU NA AMBULANS POD PECZENIŻYNEM ARESZTOWANY. Władze wojewódzkie w Stanisławowie otrzymały wiadomość z Berlina, iż został tam aresztowany główny sprawca napadu na ambulans pocztowy pod Peczeniżynem, Mikołaj Mytluk, rodem z Kołomyi. Dwaj wspólnicy Mytluka, Kukurba i Barycki zdołali zbiec do Kłajpedy. Czy Mytluk zostanie wydany władzom polskim, niewiadomo.

ŻYWCEM SPALONA. Dom przy ul. Radomskiej 10 w Łodzi był widownią strasznego wypadku, ofiarą którego padła 84-letnia Albina Szmugalska. Staruszka zajęta była czyszczeniem ubrania, do czego użyła benzyny. W pewnym momencie Szmugalska zapaliła zapałkę. Skutki były okropne, na Szmugalskiej zapaliło się ubranie, a gdy usiłowała się ratować, spowodowała wybuch benzyny, stojącej na stole w butelce. W mgnieniu oka staruszka stanęła w płomieniach, a równocześnie zapaliły się meble i urządzenie mieszkania. Na krzyk przybiegli z pomocą lokatorzy. — Wszelkie zabiegi okazały się bezskuteczne. Szaty przywarły do spalonego ciała i nie można ich było usunąć. Nieszczęśliwą staruszkę przewieziono do szpitala, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarła.

Hitlerowski plan „przewrotu“

Paryż, 17 marca. „Matin“ podaje dziś okólnik zarządu partji hitlerowskiej w Monachjum do wszystkich **przywódców oddziałów szturmowych** tejże partji w Niemczech, otrzymany z kół swych czytelników w Niemczech. Okólnik brzmi: „Jeśli Hitler nie zostanie wybrany prezydentem Rzeszy, obowiązkiem przywódców oddziałów szturmowych będzie nakazać swym ludziom zachowanie spokoju i zaniechanie prowokacji partyj przeciwnych. Jest rzeczą zupełnie pewną, że **Hitler zdobędzie władzę jeszcze w ciągu roku 1932.** Nie stanie się to drogą legalną, będzie musiała być zastosowana **siła.** Oddziały szturmowe liczą dziś **520 tysięcy ludzi**, którzy, **uzbrojeni** i odpowiednio wyposażeni, zapomocą kolei lub samochodów towarowych mogą być skoncentrowani w dowolnym punkcie Rzeszy w przeciągu 48 godzin. **Składy broni i amunicji** znane są poszczególnym przywódcom. **Rozkaz wymarszu** wydany zostanie przywódcom na trzy dni naprzód. Ludzie, którzy w latach 1930 i 1931 przeszli wyszkolenie w obsłudze **karabinów maszynowych**, mają się niezwłocznie zgłosić w sztabach generalnych swoich powiatów. Korpus szoferski zobowiązany jest dziś już trzymać wozy w pogotowiu i przygotować się do dłuższej podróży. Członkowie grup organizacyjnych muszą pozostać na swych stanowiskach w fabrykach i mają się przygotować do wykonania znanych instrukcyj **w 24 godzinach** po wydaniu rozkazu wymarszu. Rezerwa oddziałów szturmowych ma **zająć urzędy pocztowe i zarządy gmin.** Grupy techniczne **mają zniszczyć linje kolejowe** w okolicach miejscowości, w których znajdują się oddziały Reichswehry. Instrukcja ta skierowana została także do tych **członków policji i Reichswehry, którzy należą do partji, lub z nią sympatyzują**“.

Berlin, 17 marca. Na polecenie pruskiego ministra spraw wewnętrznych odbyły się dziś we wszystkich miastach pruskich **rewizje w lokalach partji hitlerowców** w poszukiwaniu za rozkazami nawołującemi do czynów sprzecznych z konstytucją.

Berlin, 17 marca. Pruskie ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło dziś komunikat, w którym oświadcza: Dochodzenia policyjne na całym terenie Prus wykazały, że w dniu wyborów **oddziały szturmowe** partji hitlerowców znajdowały się w **ostrem pogotowiu.** Odpowiednie zarządzenie wydane zostało przez zwierzchnią władzę partyjną w Monachjum. Zadaniem władz pruskich będzie rozprawić się z tą władzą i zażądać wyjaśnienia motywów tego zarządzenia. Uwzględniwszy butne mowy przywódców partji przed wyborami na prezydenta, musi się odnieść wrażenie, że partja hitlerowska zamierzała przeprowadzić poważną **akcję przewrotową.** Członkowie oddziałów szturmowych w Oldenburgii i Holsztynie otrzymali rozkaz, aby w dniu 12 bm. zaopatrzyli się w **zapasy żywności na dłuższy czas**, ponieważ istniał zamiar **sprowadzenia tych ludzi na samochodach ciężarowych do Berlina.** Podobne zarządzenia stwierdzono w Wandsbecku. W dniu wyborów nastąpiła faktycznie w wielu miejscach **koncentracja oddziałów szturmowych.** Do jakiego stopnia poważne były zamiary tej partji, świadczy oświadczenie złożone przez pewnego przywódcę oddziałów szturmowych na posiedzeniu poufnem w Tondern. Wskazał on wówczas na konieczność rychłego uformowania rezerw, gdyż aktywni członkowie będą ściągnięci do większych miast, celem wspierania obejmującego władzę Hitlera, ponieważ tamtejsze siły policyjne nie byłyby wystarczające. Potrzebne uzbrojenie otrzymaliby oni z zapasów policyjnych. W ulotkach wzywała partja policję, aby przeciw hitlerowcom nie występowała zbrojnie. Aresztowanie na kilka dni przed wyborami porucznika policji Langego i wachmistrza Schulza przyczyniło się do stwierdzenia faktów, że partja hitlerowska usiłowała urzędników policyjnych skłonić do zdrady tajemnic służbowych, co stoi w sprzeczności z zapewnieniami przywódców, że partja ta nie ma żadnych planów nielegalnych. W wielu miejscach wykryto broń, należącą do tejże partji. Podczas wykroczeń przed wyborczych członkowie partji posługiwali się bronią, co dowodzi, iż zamiary ich stoją w sprzeczności z zapewnieniami przywódców. Znaleziony podczas rewizji w Berlinie **plan strategiczny** dowodzi, że przygotowywano **marsz na Berlin.** — Z prowincji ściągano znaczniejsze formacje oddziałów szturmowych, celem **osaczenia Berlina.** Wskazuje na to również **rozkaz alarmowy do oddziałów szturmowych** w prowincjach wschodnich, jaki przed paru dniami wpadł w ręce policji. Są w nim wyszczególnione wszystkie punkty zborne dla poszczególnych organizacyj szturmowych, oraz wyznaczone marszruty. Wydane zostały także odpowiednie instrukcje w sprawie zaopatrzenia tych oddziałów w żywność. Broń odebrana państwowym organom bezpieczeństwa i przetransportowana na wyznaczone punkty zborne. Biura i urzędy użyteczności publicznej miały być zajęte przez specjalne organizacje techniczne. Odpowiednie rozkazy znalezione zostały także podczas rewizji w zarządzie okręgowym partji hitlerowskiej w Berlinie. Specjalne oddziały szoferskie miały uruchomić stałą komunikację samochodową między Monachjum a Niemcami środkowemi i północnemi. Akcja miała być rozpoczęta po wydaniu hasła: **„Babka zmarła — Maks“.** Wszystkie te zarządzenia dowodzą, że czynione były **PRZYGOTOWANIA DO WOJNY DOMOWEJ** i nie mogą być usprawiedliwiane pretekstem, iż zmierzały do stłumienia rozruchów komunistycznych. Są to niebezpieczne igraszki z ogniem, czemu rząd pruski nie może się bezczynnie przyglądać. Zapewnienia o legalności partji hitlerowskiej nie mogą być przez rząd uznanie za wiarogodne, jeśli nie zostaną potwierdzone w praktyce.

Środki walki z bezrobociem

OBRADY ZWIĄZKU MIĘDZYNARODÓWKI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Bern, 17 marca. Międzynarodówka związków zawodowych rozpoczęła tu obrady w sprawie światowego kryzysu gospodarczego. Bierze w nich udział 80 delegatów z 15 państw. Obradom przewodniczy dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy Albert Thomas. Sprawozdanie o międzynarodowej sytuacji gospodarczej złożył przewodniczący niemieckiej Komisji generalnej związków zawodowych tow. *Leipart*, który wypowiedział się za stabilizacją waluty i równomiernym podziałem rynków pracy. Dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy *Thomas* wypowiedział się *za skróceniem tygodnia pracy do 40 godzin* i za podjęciem na szeroką skalę *robót publicznych*, jako jedynych skutecznych środków walki z bezrobociem. Generalny sekretarz francuskiej konfederacji związków zawodowych tow. *Jouhaux* proponował, aby banki prywatne tych państw, które posiadają nadwyżki złota, oddały część rezerw złota na utworzenie funduszu kredytowego, któryby się zajął udzielaniem pożyczek inwestycyjnych celem złagodzenia klęski bezrobocia.

Francja prze do utworzenia federacji naddunajskiej

Paryż, 17 marca. „Echo de Paris“ donosi, że podczas ostatniego spotkania premjera Tardieu z angielskim ministrem spraw zagranicznych osiągnięte zostało *porozumienie* w sprawie treści zaproszenia, jakie ma być wysłane 5 państwom bezpośrednio zainteresowanym w planie francuskim federacji gospodarczej państw naddunajskich. Pismo to przewiduje jako okres przejściowy aż do czasu zrealizowania planu francuskiego, punkty następujące: 1) Otwarcie kredytu przejściowego, któryby 5 zainteresowanym państwom umożliwił przetrwanie okresu przeprowadzenia planu i zawarcie układów handlowych opartych na zasadzie cel uprzywilejowanych; 2) podjęcie reformy finansowej i poddanie zainteresowanych państw kontroli budżetowej przez komitet finansowy Ligi narodów lub innej komisji i 3) udzielenie pomocy finansowej na okres dłuższy.

Londyn, 17 marca. Na wczorajszem posiedzeniu rada ministrów zajmowała się projektem rządu francuskiego w sprawie federacji państw naddunajskich. Dzienniki z kół poinformowanych donoszą, że rząd angielski *przychylnie* odnosi się do planu, jednak z tem zastrzeżeniem, by nie ucierpiały przytem inne państwa. Rząd angielski jest zdania, że projekt francuski powinien się znaleść na porządku dziennym obrad komisji europejskiej na sesji majowej.

Genewa, 17 marca. Z kół delegacji francuskiej donoszą, że pertraktacje z przedstawicielami zainteresowanych rządów w sprawie pomocy gospodarczej państw naddunajskich zostały dziś zakończone. Dalsze rokowania będą prowadzone w drodze dyplomatycznej.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Senat „odwalił" pół tuzina ustaw

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Senat zajmował się **ustawą o chowaniu zmarłych. Sen. Ciastek** (Str. lud.) stwierdził, że ustawa jest zrobiona **na kolanie i niechlujnie.** Narzuca ona gminom nowe ciężary. Ustawę **przyjęto.**

Przystąpiono do ustawy **o uregulowaniu stosunków służbowych w instytucjach ubezpieczeń społecznych.** Referuje sen. dr. Bobrowski, popierając ustawę bardzo wydatnie, a nawet z pewnego rodzaju zapałem.

TOW. SEN. DR. KOPCIŃSKI

oświadcza, że ustawa wprowadza **stały stan niepewności w stosunki pracownicze i powiększy chaos gospodarczy.** Motywy rządu są niewystarczające. Jeżeli chodzi o umowy tzw. niemoralne, to tu jedynie miarodajną jest droga sądowa. Państwo wkracza w działalność instytucji, nie opiekuje się jednak pracownikami, lecz w każdej chwili gotowe jest zmienić ich uprawnienia. **Rząd w każdej chwili każdą ustawę może skasować.** — W przeciwieństwie do pracowników i emerytów wykazuje się ogromną wrażliwość, żeby nie uszczuplać praw osób należących do rodzin panujących, które niegdyś miały pewne prawa w Polsce. Niektórzy prawnicy pewnego obozu mieli wątpliwości, czy żona następcy tronu rosyjskiego może dochodzić swoich praw w Polsce. W przeciwieństwie do tego rodzaju „wysokich trosk" **bezceremonjalność wobec własnych obywateli jest niesłychaną.**

Ustawę **przyjęto** w brzmieniu rządowem i przystąpiono do ustawy **o zaopatrzeniu inwalidów.** Referował sen. **Klemensiewicz** (BB), który zakończył postawieniem szeregu rezolucyj, które nie wyjdą z zakresu pobożnych życzeń. Ustawę **przyjęto** w brzmieniu sądowem.

Przystąpiono do noweli **o finansach komunalnych.** Po referacie sen. **Szarskiego** (BB) sen. **Głąbiński** (klub nar.) m. in. stwierdził, że **ustawy samorządowe, opracowane przez rząd, poprostu wygładzają samorząd.** Wbrew zapewnieniom rządu, że samorząd zostanie odciążony przez odjęcie pewnych obowiązków, nakłada się na niego nowe obowiązki i ciężary, np. ustawę o cmentarzach.

Ustawę **przyjęto.** Taksamo po referacie sen. **Iwanowskiego** (BB) przyjęto nowelę do ustawy o prawie przemysłowem, oraz ustawę o przekształceniu „Żeglugi Polskiej" na towarzystwo akcyjne.

Sen. **Zaczek** (BB) referuje ustawę

O SKŁADKACH NA KOŚCIÓŁ.

Sen. **Woźnicki** (str. lud.) stwierdza, że ta ustawa, która ma wejść w życie 1 stycznia 1934, jest ustawą robioną na zapas, bo — dodaje ironicznie — wszystkie inne potrzebne rzeczy już zostały załatwione. Mowca przewiduje, że ustawa stanie się **przedmiotem konfliktów.** Za ustawą, która jest prezentem dla kleru, głosować nie będzie.

Tow. sen. dr. **Kopciński** stwierdza, że wbrew temu, co się mówi, konkordat nie wymaga, żeby państwo nakładało świadczenia na rzecz kościoła. Państwo ma tylko użyczyć swej **pomocy przy** zbieraniu świadczeń. Chodzi tu **o pozyskanie kleru,** który nie wszędzie jest lojalny wobec obecnego rządu. Ale dlaczego obywatel ma za to płacić? My stoimy na stanowisku **wolności sumienia i rozdziału kościoła od państwa,** ale jesteśmy przeciwnikami zniewolenia kogokolwiek w sprawach religijnych. Obóz sanacyjny taki silny, gdy chodzi o zmianę czy też nowe uregulowanie wszystkich stosunków i praw, te „lwy", **gdy tylko zjawi się sutanna drżą ze strachu.** Ze względu na zasadnicze stanowisko w stosunku do kościoła i ze względu na przykre komplikacje moralne głosować będziemy **przeciw** ustawie.

Po przemówieniach sen. **Dambskiego** (BB), **Thullego** (ChD) i **Głąbińskiego** (klub nar.) — wszystkich **za** — ustawę **przyjęto** w brzmieniu sejmowem.

Przystąpiono do ustawy o ubezpieczeniu społecznem w byłej dzielnicy pruskiej. Po przemówieniu senatora **Rogowicza** (BB) ustawę przyjęto bez zmian i przystąpiono do noweli do ustawy o

POGORSZENIU UBEZPIECZENIA BEZROBOTNYCH

Po referacie senatora **Rollego** zabrał głos

TOW. SENATOR KOPCIŃSKI,

który stwierdził, że ustawa jest **ciosem dla klasy robotniczej,** bo zmniejsza świadczenia do połowy. Ustawę taką uchwala się w czasie, gdy bezrobocie ciągle wzrasta. O ile oszczędności budżetowe w innych dziedzinach są rzeczą przykrą, o tyle

OSZCZĘDNOŚCI NA GŁODUJĄCYCH

stanowią niebezpieczeństwa dla państwa i spokoju publicznego. Rezolucje komisji nikogo nie uspokoją, niechaj kto wskaże taką rezolucję, **do której** rząd się zastosował. Czy nie jest ironją wzywanie rządu do prowadzenia robót publicznych, gdy kilka dni temu **uchwalono budżet tego ministerstwa w znikomej sumie?** Pomoc dla bezrobotnych nie jest jałmużną, ale obowiązkiem ustawowym.

Ustawę **przyjęto** bez zmian wraz z rezolucjami i przystąpiono do projektów ustaw **o kosztach sądowych,** o uproszczonem postępowaniu przy regulowaniu stanu hipotecznego gruntów w związku ze scaleniem w okręgach Kraków i Lwów.

Ustawy **przyjęto** bez zmian i przystąpiono do projektu ustawy o koncesjach na koleje lokalne i do

ZMIANY STATUTU BANKU POLSKIEGO

Po przemówieniu senatora Kozłowskiego (BB) rzeczowe przemówienie wygłosił tow. senator dr. **Daniel Gross.**

Przyjęto nowelę do ustawy o przymusowem ubezpieczeniu od ognia i przystąpiono do

USTAWY O PEŁNOMOCNICTWACH.

Sen. **Perzyński** (BB) wnosi o przyjęcie ustawy.

Sen. **Głąbiński** (str. nar.) oświadcza się przeciw ustawie i stwierdza, że nie ma do rządu zaufania. Pełnomocnictwa dane w r. 1926 doprowadziły do naruszenia ustaw.

Sen. **Woźnicki** (str. lud.) nie ma do rządu zaufania. Rządy od r. 1926 wytworzyły tyle konfliktów między społeczeństwem a rządem, że stronnictwo mówcy ani w dyskusji ani w głosowaniu udziału nie weźmie.

Sen. **tow. Kopciński** stwierdza, że **pełnomocnictwa są ostatecznem zniszczeniem parlamentaryzmu.** Motywem wniesienia przedłożeń o pełnomocnictwach jest, jak to wykazał mec. Paschalski, — **wewnętrzny rozkład BB.**

Do doradców p. prezydenta zaufania nie mamy, a zwyczaje parlamentarne nie pozwalają na dalsze rozszerzanie przemówienia na temat tego braku zaufania. Całą odpowiedzialność za pełnomocnictwa zrzucamy na stronnictwo rządowe.

Senator **Kobyliński** imieniem ChD i NPR oświadcza: Nie mamy żadnego zaufania do rządu, głosować będziemy przeciwko pełnomocnictwom.

Ustawę **uchwalono** głosami BB.

—ooo—

Prasa sanacyjna mimowoli przyznaje wspaniały przebieg strajku

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 marca.

Pisma sanacyjne pod tytułem „Fiasko strajku generalnego" starają się ukryć prawdę o rozmiarach wczorajszego strajku. Pisma te podają wyliczenia, ilu robotników strajkowało w poszczególnych fabrykach w Warszawie. Otóż **na podstawie tych zestawień, opartych na obliczeniach pism sanacyjnych, okazuje się, że w Warszawie strajkowało około 38.000 robotników tj. 50% zatrudnionych w wielkim przemyśle.** Również **pisma prawicowe w swych obliczeniach wykazują, że strajk w całym kraju objął ogromne rzesze robotnicze** i wbrew doniesieniom urzędowym nie miał spokojnego przebiegu.

—ooo—

Wrzenie na wsi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Tarnów, 17 marca.

W Dąbrowie koło Tarnowa i w Szczucinie doszło do poważnych wydarzeń na tle tzw. strajku chłopskiego. Mianowicie chłopi, którym dokuczają wygórowane opłaty targowe, postanowili zbojkotować targi, albowiem podania wnoszone przez mieszkańców do poszczególnych gmin i do wydziału powiatowego pozostawały bez skutku. — W środę 9 marca chłopi zbojkotowali targ w Szczucinie, przyczem w Radwanie doszło do starcia z parobczakami, którzy zatrzymali jedną furmankę udającą się na targ. Z tego powodu policja aresztowała około 15 osób, z których część zwolniono, a resztę skutych w kajdany odstawiono do więzienia w Tarnowie.

W poniedziałek zbojkotowali chłopi targ w Dąbrowie. Nieznaczna liczba furmanek przybyła jednak na targ. Na wieść o tem zbiegli się chłopi z okolicznych wsi.

Między innymi aresztowano prezesa powiatowego zarządu stronnictwa ludowego Jana Banię.

W **Tarnowie** wczoraj wieczorem odbyła się demonstracja robotników przed starostwem, gdzie tłumy wznosiły okrzyki antysanacyjne. Ponieważ właściciele restauracyj nie pozamykali przedsiębiorstw, robotnicy blokowali wszystkie kawiarnie i restauracje przez cały wieczór.

TELEGRAMY

—o—

DEMONSTRACJA ANTYLITEWSKA

Berlin, 17 marca. Grupa złożona z kilkunastu osób obrzuciła wczoraj wieczór kamieniami budynek tutejszego konsulatu litewskiego, wybijając kilka szyb. Jednego ze sprawców ujęto. Należy on do partji narodowo-socjalistycznej.

SAMOBÓJSTWO 11-LETNIEGO UCZNIA I OJCA

Wrocław, 17 marca. W Walbrzychu popełnił samobójstwo przez zastrzelenie się z rewolweru swego ojca 11-letni syn pewnego drogisty, ponieważ otrzymał w szkole złą notę. Zrozpaczony ojciec popełnił samobójstwo z tego samego rewolweru.

ODROCZENIE KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

Genewa, 17 marca. W następstwie wczorajszej uchwały komisji głównej konferencji rozbrojeniowej komitety dla spraw morskich i lotniczych odroczyły swe obrady aż do ponownego rozpoczęcia prac przez konferencję.

POŻAR SAMOLOTU NA ULICY

Paryż, 17 marca. Na przedmieściu w Lille spadł samolot cywilny na ulicę i zapalił się. Obaj lotnicy zostali zwęgleni.

TROJE DZIECI SPALIŁO SIĘ NA FURMANCE

Paryż, 17 marca. Podczas targu w miasteczku Montargis spaliło się wczoraj troje małych dzieci w furmance chłopskiej, gdzie pozostawiła je matka bez opieki, udając się na zakupy. Istnieje przypuszczenie, że dzieci pozostawione bez dozoru, bawiąc się zapałkami, podpaliły wóz, przyczem poniosły śmierć. Dwóch starszych chłopców w wieku 8 i 9 lat zdołało się wyratować.

POTANIENIE PIENIĄDZA

Londyn, 17 marca. Bank angielski obniżył stopę dyskontową z 4 na 3 i pół procent. Stopa 4-procentowa obowiązywała od 10 bm.

PŁONĄCY OKRĘT

Nowy Jork, 17 marca. Pewien statek-cysterna zawiadomił drogą radjową amerykańskie statki strażnicze, że w odległości 50 mil od przylądka May zauważył na morzu płonący okręt, któremu nie mógł pospieszyć z pomocą ze względu na własne bezpieczeństwo. Wysłane zostały na wskazane miejsce okręty ratunkowe, które jednak dotychczas nie odnalazły ani statku, ani śladu żadnego.

WALNE ZEBRANIE TOWARZYSTWA „OŚRODEK ZDROWIA DLA DZIECI ROBOTNICZYCH IM. DR. Z. MARKA" odbędzie się w niedzielę 20 bm. o godz. 10 przedpołudniem w sali TUR przy ul. Dunajewskiego 5 III p. z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór prezydjum zebrania, 2) sprawozdanie z dotychczasowej działalności, 3) wybór zarządu, komisji rewizyjnej i sądu polubownego, 4) wolne wnioski. Uprasza się wszystkich członków o niezawodne przybycie.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

DĘBICA ROBOTNICZA W HOŁDZIE IGN. DASZYŃSKIEMU

W dniu 6 b. m. odbyło się zgromadzenie oddziału Centr. Zw. rob. budowlanych w Dębicy. Ponieważ w dniu tym cała Polska robotnicza obchodziła 35-lecie pracy parlamentarnej naszego wodza tow. marszałka I. Daszyńskiego, po otwarciu zgromadzenia przez przewodniczącego tow. Wójtowicza zabrał głos tow. Lesiak, który w krótkich słowach streścił obraz pracy parlamentarnej, tow. I. Daszyńskiego jako wodza klasy robotniczej. Następnie przystąpiono do porządku dziennego zgromadzenia, poczem uchwalono następującą **rezolucję**: „Robotnicy zorganizowani w PPS, TUR i Zw. rob. bud. w Dębicy przesyłają tow. I. Daszyńskiemu z okazji 35-lecia pracy parlamentarnej wyrazy czci i hołdu nieustraszonemu bojownikowi o Wolność i Demokrację. Równocześnie życzymy ukochanemu Wodzowi szybkiego powrotu do zdrowia, by nadal w erze zamachów sanacji na zdobycze robotnicze mógł nas prowadzić do walki o lepszy byt." Zgromadzenie zakończono okrzykiem na cześć tow. I. Daszyńskiego, do którego wysłano następnie telegram.

Z ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR W PRZEMYŚLU

Przemyska org. mł. TUR stale rozwija się i rośnie na siłach. Dowodem tej prawdy było chociażby onegdajsze doroczne walne zebranie organizacji, które wykazało niemal **że podwojenie liczby członków** w porównaniu ze stanem z ubiegłego roku.

Zebranie zagaił krótkiem i rzeczowem przemówieniem przewodniczący organizacji, poczem po złożeniu sprawozdań przez ustępujące władze organizacyjne rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos szereg towarzyszów. Poruszone zostały zarówno sprawy czysto organizacyjne jak i ideologiczne.

Po uchwaleniu na wniosek komisji rewizyjnej absolutorjum dla ustępującego zarządu odbyły się wybory nowych władz organizacyjnych, na podstawie których przewodniczącym organizacji wybrany został tow. **Frimer**, w skład zaś zarząd weszli: tow. Mazurkiewicz, Gans, Krzemieniecki, Kramarz, Pluta, Maciurzyński, Siwak, Pilch i Zuzmak.

Po dokonanym wyborze zarządu przemówił tow. **Gans**, zgłaszając rezolucję następującej treści: „Zgromadzona na walnem zebraniu org. mł. TUR w Przemyślu młodzież robotnicza protestuje jak najostrzej przeciwko zamachowi faszystowskiemu na przysługujące klasie robotniczej prawa i ubezpieczenia społeczne. **Przemyska młodzież robotnicza oświadcza uroczyście pełną gotowość zdecydowanej walki w obronie z każdym dniem uszczuplanych praw proletarjatu.**" Rezolucję przyjęto przez aklamację.

Zebranie świadczące dobitnie o sile przemyskiej organizacji młodzieży turowej zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki".

Związki i zgromadzenia

—o—

ODCZYT ZBIOROWY odbędzie się w piątek 18 b. m. o g. 7 wiecz. w sali Domu Robotniczego (Dunajewskiego 5 II p.) na temat: „Czy związki zawodowe mają być partyjne czy bezpartyjne"? Przemawiać będą tow. **Z. Bocian, Biedroń, Gałdyn, Kremer, Kubis, Potomski i Ścibor K.**

WALNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH odbędzie się w niedzielę 20 marca o godzinie 10 przedpołudniem przy ul. Dunajewskiego 5, z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2) sprawozdanie z działalności zarządu; 3) sprawozdanie kasowe i komisji rewizyjnej; 4) wybór nowego zarządu, 5) wolne wnioski. — W razie braku kompletu odbędzie się zgromadzenie w tym samym dniu o godzinie 10'30 z tym samym porządkiem dziennym.

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW PPS W TARNOWIE odbędzie się w niedzielę 20 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego. Porządek dzienny: 1) zagajenie; 2) wybór prezydjum; 3) wybór komisji matki; 4) sprawozdanie z działalności Komitetu miejscowego, sprawozdanie kasowe, sprawozdanie komisji rewizyjnej; 5) głosowanie nad absolutorjum; 6) wybory Komitetu miejscowego, komisji rewizyjnej, delegatów na konferencję okręgową i Radę wojewódzką; 7) wolne wnioski.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Virtuti militari".
Sobota 5-ta popoł.: „Virtuti militari""; wieczór: „Virtuti militari".
Niedziela popoł.: „Dzika pszczoła" (ceny zniżone); wiecz.: „Virtuti Militari".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39) o godz. 7 wiecz.

Piątek: Prof. U. J. dr. Witold Wilkosz: Statystyka w zagadnieniach naukowych.

KINOTEATRY

Adria: „Wielkomiejskie ulice".
Apollo: „Ronny".
Bagatela: „Przygoda miłosna".
Dom żołnierza: „Studentka chemji".
Promień: „Sen o miłości".
Słońce: „Miłość wśród lodów".
Świt: „Noc trwogi".
Sztuka. „Góry w płomieniach".
Uciecha: „C. K. rezerwista".
Wanda: „Jego maleńka".
Warszawa: „Motyl brukowy" (Anna May Wong).

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 18 marca

11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.25: Odczyt dla maturzystów. 15.45: Giełda pieniężna z Warszawy i komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Odczyt dla maturzystów. 16.10: Gramofon. 16.20: Odczyt: „Stare Śląsko nasze" (w rocznicę plebiscytu) — wygłosi p. Kazimierz Kalinowski. 16.40: Gramofon. 16.55: Lekcja angielskiego z Warszawy. — 17.10: Odczyt: „O nowym kalendarzu imion słowiańskich" — wygłosi prof. dr. Witold Taszycki. — 17.35: „Strzelec" marszałkowi Piłsudskiemu. 18.30: Komunikat narciarski. 18.35: Rozmaitości, komunikaty, krakowska giełda zbożowa. 19.00: Capstrzyk z Warszawy. 19.30: Pogadanka dla pań: p. prof. Nella Rostowa: „Żydowska kobieta współczesna". 19.45: Dziennik radjowy. — 20.00: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 22.40: Komunikaty. 23.00: Hejnał.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWOJ DZIENNIK!

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1	2.—
Kalendarzyk Młodego Robotnika	.60
Śpiewnik Młodego Robotnika	.80
Kanitz: Bojownicy jutra (podstawy socjalistycznego wychowania)	1.50
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Sądy pracy	2.40
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Porczak: Piatiletka sanacyjna	.50
Porczak: Walka o Demokrację	1.50
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80
Szkolnictwo w obliczu katastrofy	1.—
Z. N. M. S. Historja, ideologja i zadania	.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Stowarzyszenie Budowlane „Samopomoc Ślązaków" w Wieliczce zwołuje na dzień 3 kwietnia 1932 roku w lokalu własnym o godzinie 3 popołudniu

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie: a) zarządu (bilans), b) komisji rewizyjnej;
3) Udzielenie Zarządowi absolutorjum;
4 Wybór uzupełniający w miejsce ustępujących;
5) Wnioski i interpelacje.

Rada Nadzorcza.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: *Michał Węglowski.* — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.